

Dyskurs monetarny w *Lalce* Bolesława Prusa*

PAWEŁ TOMCZOK

(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Niewiele utworów literackich posiada tak doskonały autokomentarz jak *Lalka*. Bolesław Prus sprowokowany krytyczną i złośliwą recenzją Aleksandra Świętochowskiego napisał *Słówko o krytyce pozytywnej*, gdzie nie tylko odpowiada na zarzuty recenzenta, ale też ujawnia założenia swojej metody powieściopisarskiej. Chyba najważniejszy, a na pewno najczęściej cytowany fragment mówi, że:

» Temat *Lalki* jest następujący: „przedstawić naszych polskich idealistów na tle społecznego rozkładu”.

Rozkładem jest to, że ludzie dobrzy marnują się lub uciekają, a łotrom dzieje się dobrze. Że upadają przedsiębiorstwa polskie, a na ich gruzach wznoszą się fortuny żydowskie. Że kobiety dobre (Stawska) nie są szczęśliwe, a kobiety złe (Izabela Łęcka) są ubóstwiane. Że ludzie niepospolici rozbijają się o tysiące przeszkód (Wokulski), że uczciwi nie mają energii (książę), że człowieka czynu gnębi powszechna nieufność i podejrzenia itd.¹

Jak rozumieć pojęcie „rozkładu”? Najważniejszy przykład interpretacji „organicznej” przedstawiła Ewa Paczoska w książce *Lalka, czyli rozpad świata*, gdzie pisze o „swoistym krajobrazie rozpadu”: „Co i dlaczego ulega destrukcji w świecie

* Artykuł powstał w ramach projektu *Ekonomia literatury*, który został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2012/05/D/HS2/03589.

1 B. Prus, *Słówko o krytyce pozytywnej (Poemat realistyczny w 6-ciu częściach)*, w: T. Sobieraj, *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywną i „Lalkę”*, Poznań 2008, s. 139.

bohaterów *Lalki*? Jakie sfery są owym rozpadem dotknięte?² Metafora rozpadu, destrukcji zakłada, że mamy do czynienia ze zmierzchem, końcem, odchodzeniem świata, który jeszcze niedawno miał się całkiem dobrze, ale stopniowo (a nie nagle, na przykład z powodu gwałtownej rewolucji) odchodzi. Pesymistyczny obraz świata w *Lalce* podkreślano od pierwszych recenzji: na przykład Józef Kotarbiński pisze, że „Koniec powieści przedstawia się ponuro. Widać w nim skutek rozstroju społeczeństwa [...]”³, a także „objawy społecznego rozbitcia”⁴. Społeczna anomia konkretyzuje się w obrazach przestrzeni publicznej, coraz bardziej obcej, niebezpiecznej, pełnej szpicłów⁵. Warszawa to miasto bez „środka”, odarte ze znaczeń symbolicznych⁶, ale także miasto, w którym nie ma komunikacji⁷, nie tylko między różnymi sferami społecznymi⁸, ale także między jednostkami. Henryk Markiewicz⁹ zwrócił uwagę na homofoniczny charakter świata przedstawionego powieści w takich interpretacjach – zamiast karnawałowego wielogłosu¹⁰, dominuje inny obraz:

» W przeciwieństwie do ogromu atrakcji wizualnych brak zupełnie wrażeń słuchowych na ożywionych przecież ulicach Warszawy. To ruchliwe polskie miasto rozbrzmiewać winno, tak się przynajmniej wydaje, gwarem i hałasem ulicznym. Tymczasem jest ono przejmująco głucho. [...] To dziwne milczenie i cisza frapuje cudzoziemca. Zadaje on

- 2 E. Paczoska, „*Lalka*”, czyli *rozpad świata*, Warszawa 2012, s. 10. Książka ta powstała na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wydaje się oddawać klimat czasów transformacji rozumianej jako rozpad, destrukcja, z której nie wyłania się nic nowego, lepszego.
- 3 J. Kotarbiński, *Powieść mieszczańska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1890, nr 10-11. Cyt. za: Prus. *Z dziejów recepcji twórczości*, wybór E. Pieścikowski, Warszawa 1988, s. 100.
- 4 *Ibidem*, s. 101. Także Zygmunt Szwejkowski pisze o „rozbitym i rozkładającym się społeczeństwie”. Zob. *idem*, *Twórczość Bolesława Prusa*, Warszawa 1972, s. 161.
- 5 Zob. E. Paczoska, *op. cit.*, s. 25.
- 6 *Ibidem*, s. 29.
- 7 „W tej powieści, zawierającej tak wiele rozmów, w istocie mówi się o ludziach bardzo samotnych, o rozsypcie, o atomizacji społeczeństwa, o tragedii indywidualistów...” Zob. J. Data, *Rozmowy Wokulskiego, czyli „Kładki, na których” nie „spotykają się ludzie różnych światów”*, w: „*Lalka*” i inne. *Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, red. J. Bachórz, M. Głowiński, Warszawa 1992, s. 95.
- 8 O rozkładzie więzi międzyludzkich wspomina Tomasz Sobieraj (*idem*, *Dwie wizje „rozkładu społecznego”: „Lalka” Prusa i „Warszawa” Garwalewicz*, w: *Jubileuszowe „żniwo u Prusa”. Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r.*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1998, s. 197).
- 9 „(...) dla Paczoskiej *Lalka* to homofoniczna w swej nieustępliwej konsekwencji prezentacja katastrofalnego rozpadu świata, mogąca jednak dowodzić *per negationem* «potrzeby Boga w roli idei organizującej ludzkie życie». (H. Markiewicz, *Stare i nowe w badaniach nad pozytywizmem*, „Ruch Literacki” 1996, nr 6, s. 665).
- 10 Zob. Z. Przybyła, „*Lalka*” *Bolesława Prusa. Semantyka – kompozycja – konteksty*, Rzeszów 1995, s. 55. Przybyła zauważa tu, że „wyrazem rozkładu społeczeństwa pełnego sprzeczności [...] był obraz robawionej, karnawałowej Warszawy [...]”.

sobie pytanie, czy zawsze tak było, czy cichość ta leży w usposobieniu narodu, czy też należy przypisać ją smutnemu dziedzictwu wieloletniej niewoli i skutkom ostrego reżimu policyjnego. Prawdopodobnie to ostatnie...¹¹

Lalka to powieść o nowoczesności „Z domu niewoli”, w której świat nowoczesnego obiegu informacji spotyka się z ograniczeniami różnych form cenzury¹², w której nie sposób rozróżnić kapitalistycznej i politycznej atomizacji społeczeństwa, tak jak nie da się przeciwstawić idealizmu i kapitalizmu w postaci Rzeckiego, przez całe życie wierzącego zarówno w Napoleona i ideały rewolucji, jak też w porządek drobnomieszczańskiego sklepu. Śmierć Rzeckiego wyznacza zarazem odejście tak romantycznego idealizmu, jak też etyki kupiectwa, wypieranej przez kolejną fazę kapitalizmu.

Obraz społecznego rozpadu na pewno pasuje do tracącej majątki arystokracji (choć „Z arystokracji została już tylko atrapa”¹³, pamiętać trzeba, że arystokracja cały czas posiada ogromne kapitały, czasem powiększane udziałem w nowych przedsięwzięciach, co dotyczy kandydatów do ręki Izabeli, marszałka i barona¹⁴), w znacznym stopniu do tradycyjnego mieszczaństwa, a wcale nie odpowiada położeniu Żydów, ani nie nawiązuje do „poziomu przeciętnego”¹⁵, do życia zwykłych ludzi, których egzystencja toczy się wokół codziennych zajęć. Pojęcie rozkładu społecznego można zatem potraktować inaczej, jako synonim struktury społecznej, jej przemian, ale też trwałości. Zbliżone rozumienie rozkładu znajdujemy w pracach Józefa Supińskiego¹⁶. W jego filozoficznym projekcie siła rzutu i siła rozkładu stanowią dwie podstawowe zasady rzeczywistości – nie tylko rzeczywistości ludzkiej, ale całego wszechświata. Siła rzutu odpowiada za tworzenie, powstawanie indywi-

11 *Fritza Wernicka opis Warszawy z 1876 roku*, oprac. I. i J. Kosim, w: *Warszawa XIX w. 1795–1918*, t. I, Warszawa 1970, s. 314. Część fragmentu cytuje także Ewa Paczoska, *op. cit.*, s. 22–23.

12 Zob. np. J. Maciejewski, *Wstęp*, w: *Z domu niewoli. Sytuacja polityczna a kultura literacka w drugiej połowie XIX wieku*, red. J. Maciejewski, Wrocław 1988, s. 8.

13 T. Budrewicz, „*Lalka*”. *Konteksty stylu*, Kraków 1990, s. 137.

14 Łęcki wyjaśnia Izabeli: „Baron, widzisz, utrzymuje jakąś spółkę z lichwiarzami, a fortuna marszałka urosła głównie ze szczęśliwych pogorzeli, no... i trochę z handlu bydłem w czasie wojny sewastopolskiej...” (L I 592–593). Wszystkie cytaty oznaczone bezpośrednio w tekście odsyłają do wydania: B. Prus, *Lalka*, oprac. J. Bachórz, (BN I 262), Wrocław 1998. Ryszard Koziół pisze, że „Cała arystokracja w *Lalce* cierpi na impotencję kapitału, unieruchomionego w archaicznych formach gospodarowania” (*idem*, *Dobrze się myśli literaturą*, Wołowiec 2016, s. 43) – dotyczy to jednak głównie arystokracji rentierów oderwanej nie tylko od „archaicznych”, ale od wszelkich form gospodarowania, przemieniając majątek w kapitał, który ma przynosić stabilny procent. Nawet Łęcki, gdy otrzymuje kapitał po sprzedaży kamienicy, lokuje go nie w rolnictwie, lecz w spółce Wokulskiego, przedsiębiorstwie jak najbardziej nowoczesnym.

15 Z. Szweykowski, *op. cit.*, s. 161.

16 J. Supiński, *Pisma*, t. I–V, Lwów 1872.

dualności, natomiast siła rozkładu umożliwia powstanie zbiorowości, społeczeństwa, które nie będzie tylko sumą jednostek, a organicznym ciałem zbiorowym¹⁷. Zdzisław Szymański zauważa, że siła rozkładu „Jest to siła uspołeczniająca, wiążąca coraz silniej jednostkę z grupą”¹⁸. Według Supińskiego sprzeczne siły umożliwiają istnienie społeczeństwa, które opiera się zarówno na zwiększaniu indywidualności, jak też ich rozpadzie, by mogła działać organiczna całość. Siła jednostki musi zatem zostać włączona do struktury społecznej, wzmocnić ją, a nie zniszczyć dzięki swojej przewadze.

Właśnie w ten sposób chciałbym przeczytać *Lalkę* – jako powieść o strukturze społecznej w czasie pogłębiającej się dyferencjacji¹⁹, o afektach związanych z przeżywaniem swojego miejsca w niej, a także nadziejach i rozczarowaniach wynikających ze zmiany pozycji w społeczeństwie. Dynamikę zbiorowości w *Lalce* podkreśla doktor Szuman, omawiając awans rodziny Szlangbaumów i upadek Łęckich: „Społeczeństwo jest jak gotująca się woda: co wczoraj było na dole, dziś pędzi w górę...” (L II 456). Co podgrzewa tę wodę? Szuman nie precyzuje swojej metafory, ale Rzecki – broniący marzenia jako motoru naukowego, technicznego i społecznego postępu – dopowiada, że nie wierzy w „ubóstwienie pieniędzy” (L II 456). To właśnie pieniądź podgrzewa społeczną substancję i sprawia, że dochodzi do wymiany pozycji, do powstania nowego rozkładu społecznego, już znacznie mniej stabilnego²⁰. Zanim przejdziemy do omówienia pieniądza jako napędu społecznych przemian, warto zatrzymać się przy opozycyjnym obrazie, który zarysowuje Szuman: „ludzie jak kamienie muszą porastać mchem nie ruszając się z miejsca” (L II 456). Porastanie mchem, kamień²¹, brak ruchu – efektem tego wyobrażenia społecznej stabilności okazuje się cmentarz – wizja świata, w którym każdy utrzymuje swoją dawną pozycję, to właśnie wizja biologicznego rozkładu, być może skrytego pod nagrobkami.

17 J. Supiński, *Pisma*, t. I, s. 159.

18 Z. Szymański, *Józefa Supińskiego teoria rozwoju społeczno-gospodarczego*, Lublin 1999, s. 55-56.

19 Kategoria dyferencjacji w socjologii Niklasa Luhmanna służy zarówno do opisu systemów społecznych, jak też ich historycznej ewolucji, w czasie której zwiększają swoją autonomię. Zob. N. Luhmann, *Systemy społeczne*, tłum. M. Kaczmarczyk, Kraków 2007.

20 Według Paczoskiej „U Prusa niełatwo doszukać się fascynacji działaniem pieniądza”, a „pieniędzy nie słyhać i nie widać w świecie *Lalki*” (E. Paczoska, *op. cit.*, s. 75). Interpretacji przeciwstawia się Jakub A. Malik: „Pieniądże [...] stanowią podstawę stabilizacji materialnej i emocjonalnej [...] – są przeciwwagą dla rozpadającego się świata” (J.A. Malik, „*Lalka*”. *Historie z różnych światów*, Lublin 2005, s. 37).

21 O kamieniu jako kluczowym rekwizycie w *Lalce*: A. Mazur, *Jeszcze o kamieniu w „Lalce” Bolesława Prusa*, w: *Jubileuszowe „zbiórki u Prusa”. Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r.*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1998; T. Budrewicz, *op. cit.*, s. 174; Z. Przybyła, *op. cit.*, rozdz. *Historiozoficzna mądrość kamienia-człowieka*; E. Paczoska, *op. cit.*, rozdz. *W przestrzeni wyboru*.

I. EKONOMIA SPOŁECZEŃSTWA W *LALCE*

Według wielu badaczy brakiem realizmu w *Lalce* jest słaba obecność Rosjan w powieści (uwarunkowana cenzurą)²². Zamiast ludzkich bohaterów, pojawia się jednak rosyjski pieniądz – ponad 400 razy²³. Mimo, że Prus zastrzegł, że „tematem *Lalki* nie jest pytanie: w jaki sposób kupiec czy dostawca może się zbożać”²⁴, to powieść przedstawia duży zbiór ekonomicznych problemów społeczeństwa kapitalistycznego: nie tylko reprezentuje różne formy wykorzystania pieniądza, ale pokazuje, jak pieniądz przenika myślenie i działanie, choćby przez „manię przeliczania”²⁵. Józef Kotarbiński postawił zarzut: „w powieści można przedstawić wewnętrzną logikę handlu, wydobyć na wierzch robotę kupiecką na tle stosunków ekonomicznych i obyczajowych. [...] Prus zamiast tego zagląda pilnie w głębię duszy kupców jako ludzi”²⁶. *Lalka* faktycznie nie będzie prostą powieścią kupiecką²⁷, a raczej psychologią, czy „psychosocjologią” pieniądza – wielką medytacją nad pytaniem, co mogą zrobić pieniądze? Co można zrobić za pomocą pieniędzy?

Tadeusz Budrewicz zauważył, że „Nie może być przetarasowań społecznych tam, gdzie ludzie boją się przekroczyć granice innej sfery”²⁸. Ten stan w *Lalce* artykułuje dyskurs biologiczny, liczne obrazy różnic gatunkowych przekładanych na opozycje społeczne. Dyskurs ekonomiczny natomiast wprowadza znacznie więcej jeszcze bardziej skomplikowanych różnic. Przede wszystkim zapisuje antagonizmy między pozornie bliskimi sobie grupami – to na spotkaniu spółki możemy dostrzec konflikt między arystokracją (zainteresowaną pomnażaniem kapitału w handlu) a średnią szlachtą, której bardziej przydałaby się spółka do handlu zbożem czy okowitą. Ekonomia różnicuje także poszczególne grupy mieszczaństwa – subiektów, urzędników czy burżuazję. Wydaje się, że właśnie poprzez ekonomię Prus pokazuje rozkład społeczny – osłabienie pewnych grup, powstawanie innych.

22 J. Bachórz, *Spotkania z „Lalką”*. (rozdz. *Sprawa kupca Suzina, czyli Rosjanie w „Lalce” i niektórych innych utworach Bolesława Prusa*), Gdańsk 2010.

23 *Ibidem*, s. 92. Ostatnio Marian Płachecki policzył, że „Słowo «ruble» powraca w *Lalce* 433 razy”. Zob. M. Płachecki, *Szyfry „Lalki”*, w: *Realisci, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa*, red. E. Paczoska, B. Szleszyński, D.M. Osiński, Warszawa 2013, s. 37.

24 Zob. T. Sobieraj, *Prus versus Świętochowski*, *op. cit.*, s. 140.

25 R. Stachura, *Posągi, książki, lustra. Świat przedmiotów w „Lalce” Bolesława Prusa*, w: *Świat „Lalki”. 15 studiów*, red. J.A. Malik, Lublin 2005, s. 200.

26 J. Kotarbiński, *op. cit.* (cyt. za: *Prus. Z dziejów recepcji twórczości*, *op. cit.*, s. 100).

27 Potwierdza to Bożena Matuszczyk: „Nie język kupiecki, ale frazeologia i metaforyka pieniądza dominuje w *Lalce*”. Zob. *eadem*, *Frazeologia i metaforyka pozytywistyczna w „Lalce” Bolesława Prusa*, w: *Bolesław Prus: pisarz, publicysta, myśliciel*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, S. Fita, Lublin 2003, s. 322.

28 T. Budrewicz, *op. cit.*, s. 136-137.

Nie chciałbym tu pokazywać kolejnych grup społecznych w statycznym przekroju²⁹, a jedynie zaznaczyć, jak reprezentanci różnych grup patrzą na nowe funkcje pieniądza.

Pierwszy rozdział powieści nosi tytuł *Jak wygląda firma J. Mincel i S. Wokulski przez szkło butelek*. W tej powieściowej ekspozycji poznajemy stałych mieszczańskich komentatorów rzeczywistości: radcę Węgrowicza, pana Deklewskiego i Szprota. Każdy z nich od lat wykonuje ten sam zawód traktowany trochę jak *Beruf* – zawód i powołanie³⁰, którego należy się trzymać przez całe życie, by zaoszczędzić jakiś majątek. Grupa tych przyjaciół Rzeckiego reprezentować będzie mieszczańską opinię publiczną, potępiającą zwykle Wokulskiego za odejście od świata mieszczaństwa i ryzykowanie majątku, zamiast troski o utrzymanie sklepu. W ich wypowiedziach kapitalizm ma postać codziennej pracy, obowiązków, rutyny i stabilności. To rzeczywistość pobrzmiwająca we wspomnieniach sklepu Mincla, przestrzeni pokazanej przez Rzeckiego jako spokojny, uporządkowany świat dzieciństwa, w którym rytm życia wyznaczały wizyty Grossmutter i dyskusje o wielkiej polityce. „Sklep jest wszystkim we wszystkim. Bo na początku był sklep”³¹ – pisze Jakub Malik w swoistej metafizyce sklepu. To jednak świat, który coraz bardziej pograża się w rozpędzie, przede wszystkim w alkoholizmie – Jan Mincel zapija się w czasie, gdy jego żona prawdopodobnie romansuje z Wokulskim³², a na opinie dyskutujących bohaterów mocno wpływają kolejne butelki piwa. Mieszczaństwo kupieckie, staje się środowiskiem, które chce się opuścić: „Dziś pryncypał bierze tylko dochody z handlu, najczęściej nie zna go i najwięcej troszczy się o to, ażeby jego dzieci nie zostały kupcami” (L I 67). Można dodać, że ta troska przybiera – podobnie jak w przypadku arystokracji – postać bezdziejności, a zatem bezowocności usiłowań, braku perspektyw.

Mieszczaństwo, a szczególnie prowadzenie sklepu, spotyka się przede wszystkim z pogardą arystokracji. O Wokulskim zawsze można powiedzieć „Kupiec galanteryjny, sprzedaje portmonetki” (L I 229). Nie dziwi nikogo, że sklep wywołuje wstręt i pogardę Izabeli, którą niepokoją mieszczańskie kontakty ojca, ale dość zaskakujące są poglądy Wokulskiego na temat jego własnego sklepu, w którym – według słów Łęckiej – „pozował na upadłego ministra” (L I 441). Gdy wraca z wyprawy na Bałkany, w rozmowie z Rzeckim wypowiada swoje żale:

29 Zob np. J. Detko, *Warszawa naturalistów*, Warszawa 1980, s. 39-49.

30 O pojęciu *Beruf* zob. M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, tłum. B. Baran, P. Miziński, Warszawa 2010.

31 J.A. Malik, *op. cit.*, s. 69.

32 Płachecki zwraca uwagę na powiązanie alkoholizmu Mincla z powstaniem i jego skutkami. Zob. M. Płachecki, *Szyfry „Lalki”*, *op. cit.*, s. 35.

» Ten spokojny chleb – mówił zaciskając pięści – dławił mnie i dusił przez lat sześć!... Czy już nie pamiętasz, ile razy na dzień przypominano mi dwa pokolenia Minclów albo anielską dobroć mojej żony? Czy był kto z dalszych i bliższych znajomych, wyjąwszy ciebie, który by mię nie dręczył słowem, ruchem, a choćby spojrzeniem? Ileż to razy mówiono o mnie i prawie do mnie, że karmię się z fartucha żony, że wszystko zawdzięczam pracy Minclów, a nic, ale to nic — własnej energii, choć przecie ja podźwignąłem ten kramik, zdwoiłem jego dochody...

Minclę i zawsze Minclę!... Dziś niech mnie porównają z Minclami. Sam jeden przez pół roku zarobiłem dziesięć razy więcej aniżeli dwa pokolenia Minclów przez pół wieku. Na zdobycie tego, com ja zdobył pomiędzy kulą, nożem i tyfusem, tysiąc Minclów musiałyby się pocić w swoich sklepikach i szlafmycach. Teraz już wiem, ilu jestem wart Minclów, i jak mi Bóg miły, dla podobnego rezultatu drugi raz powtórzyłbym moją grę! Wolę obawiać się bankructwa i śmierci aniżeli wdzięczyc się do tych, którzy kupią u mnie parasol, albo padać do nóg tym, którzy w moim sklepie raczą zaopatrywać się w waterklozety... (L I 75)

Mimo że Wokulski zaraz powie o zatrudnieniu nowych subiektów i rozszerzeniu sklepu, to powyższa wypowiedź pokazuje, jak dziwna relacja łączy bohatera z jego pracą: przede wszystkim jego duma nie potrafi znieść działań, które musi wykonywać w sklepie. Traktuje sklepową uprzejmość jako poniżenie własnej godności. Zobaczmy, jak określa sklep Minclów: „sklepik”, „kramik” – wyraża się tak przecież o tym samym miejscu, które idealizuje Rzecki.

Scena powrotu i spotkania z Rzeckim to jedno z niewielu miejsc powieści, w których Wokulski mówi o swoich emocjach – w powyższym cytacie zdradza inną niż starania o Izabelę – motywację ryzyka: musiał udowodnić, że jest więcej wart od Minclów. Potem o tym zapomni, gdyż satysfakcja z pomnożenia majątku Minclów szybko przeminie. Jako jedyne uzasadnienie jego działań pozostanie miłość do Izabeli, chęć zbliżenia się do arystokracji, a nie oddzielenia od mieszczaństwa, co dzięki zdobytemu kapitałowi, udaje mu się od razu.

Jaką formę kapitalizmu reprezentuje Wokulski? Nic nie ma wspólnego z kapitalizmem rutyny i fachu, któremu trzeba być wiernym przez całe życie i w którym liczy się opinia, gwarantująca zaufania i kredyt (pożyczki udziela mu stary Szlangbaum). Wydaje się, że kluczowym pojęciem charakteryzującym jego postawę powinna być praca – tak przynajmniej przekonuje Izabelę:

» natura powinna służyć ludziom, a ludzie klasom uprzywilejowanym i utytułowanym?... Nie, pani. I natura, i ludzie żyją dla siebie, i tylko ci mają prawo władać nimi, którzy posiadają więcej sił i więcej pracują. Siła i praca są jedynymi przywilejami na tym świecie. Niejednokrotnie też tysiącletnie, ale bezwładne drzewa upadają pod ciosami kolonistów-dorobkiewiczów, a pomimo to w naturze nie zachodzi żaden przewrót. Siła i praca, pani, nie tytuł i nie urodzenie... (L II 286)

W konfrontacji z Izabelą pracę przeciwstawia się stanowym przywilejom. To ideologia burżuazji, która musi inaczej uzasadnić swoje prawo posiadania niż urodzeniem czy zasługami, jak arystokracja. Wokulski chyba nawet często wierzy w pracę, pomaga wielu osobom założyć własne warsztaty czy sklepy, w czym działa jak przystało na pozytywistę. Zwróćmy jednak uwagę na dwa fragmenty, w których retoryka pracy zawodzi: gdy bohater poucza prostytutkę, że „darmo nikt na świecie chleba nie jada”, ta przywołuje przykład starego pana, który nic nie robi, a pieniądze ma. Drugi przykład jest znacznie ciekawszy. W czasie wizyty w kamienicy Rzecki rozmawia ze studentem, który nie ma zamiaru płacić czynszu – subiekt twierdzi, że Wokulski dorobił się „pracą i oszczędnością”³³, na co słyszy odpowiedź:

» Mój ojciec był zdolnym lekarzem, pracował dniem i nocą, miał niby to dobre zarobki i oszczędził... raptem trzysta rubli na rok! A że wasza kamienica kosztuje dziewięćdziesiąt tysięcy rubli, więc na kupienie jej za cenę uczciwej pracy mój ojciec musiałby żyć i zapisywać recepty przez trzysta lat... Nie uwierzę zaś, ażeby ten nowy właściciel pracował od trzystu lat... (L II 71)

Student pokazuje, że praca jest tu ideologemem³⁴ – hasłem powtarzanym, by ukryć niesprawiedliwą dystrybucję majątku, tym razem nie w interesie arystokracji, a burżuazji. Wokulski pomnaża swój majątek nie ciężką pracą, ale nowymi kontaktami handlowymi z Rosją (jeszcze w czasie małżeństwa), ryzykownymi dostawami w czasie wojny, czy usługami dla Suzina³⁵. Dochód przynosi mu nawet zakup

33 Zob. J. Bachórz, *op. cit.*, s. 190.

34 Zob. J. Kristeva, *Problemy strukturowania tekstu*, tłum. W. Krzemień, „Pamiętnik Literacki” 1972, nr 4, s. 247.

35 Warto przytoczyć ciekawe spostrzeżenie Andrzeja Jezierskiego na temat handlu zagranicznego: „Jan Kott w swej niedawno wydanej rozprawie interesował się, dlaczego pan Stanisław Wokulski sprowadzał tekstylia z Rosji i sprzedawał je w Królestwie, zamiast czynić odwrotnie. Sprawa ta interesowała nie tylko badaczy literatury, ale i badaczy dziejów gospodarczych. Wielu z nich sądziło, że Prus się mylił w tym wypadku w realiach historycznych. Coraz bardziej wydaje mi się, że Prus i tym razem miał słuszość. W latach 1878-1879 rynek Królestwa był jeszcze ciągle bardziej atrakcyjny dla

i sprzedaż kamienicy Łęckich – zarabia na niej 10 tysięcy rubli w pół roku, czyli ponad 20 % w skali roku, więcej niż zysk z kapitału w spółce. Ideologię oszczędności i pracy kompromituje także Łęcki, kiedy cytuje Supińskiego, a właściwie Saya: „Tak, narody nie umiejące pracować i oszczędzać zniknąć muszą z powierzchni ziemi...”. Jak zauważa Józef Bachórz: „Całe jego życie to jedno wielkie urągawisko z zasad, którymi popisuje się przed Wokulskim”³⁶.

Główne interesy Wokulskiego nie mają jednak wiele wspólnego z ideą pracy i oszczędności – opierają się raczej na wysokim ryzyku i nieoficjalnych kontaktach Suzina. Bohater najpierw tłumaczy Rzeckiemu:

» Grosz ten zarobiłem uczciwie, nawet ciężko, bardzo ciężko. Cały sekret polega na tym, że miałem bogatego współnika i że kontentowałem się cztery i pięć razy mniejszym zyskiem niż inni. Toteż mój kapitał ciągle wzrastający był w ciągłym ruchu. – No – dodał po chwili – miałem też szalone szczęście... Jak gracz, któremu dziesięć razy z rzędu wychodzi ten sam numer w rulecie. Gruba gra?... prawie co miesiąc stawiałem cały majątek, a co dzień życie (L I 73-74).

Trochę inaczej po roku opowiada Krzeszowskiemu, który też chciałby szybko zarobić pieniądze: „to majątek nie wypracowany, tylko wygrany. Wygrałem, kilkanaście razy z rzędu dublując stawkę jak szuler, a cała moja zasługa polega na tym, że grałem niefałszowanymi kartami” (L II 504). W powieści wielokrotnie podkreśla się uczciwość Wokulskiego, legalność jego majątku. Kapitalizm, w którym wygrywa, nie opiera się jednak na pracy, uczciwości czy oszczędnościach, a na ryzyku, grze – ma więcej wspólnego z hazardem niż etyką protestancką. To właśnie kapitalizm fantazji, o którą dopomina się Wokulski przed arystokracją, pragnącą mieć „monopol na fantazje”.

Wokulski w powieści reprezentuje także ekonomię konsumenta³⁷ – chce dbać o interes konsumentów, a nie miejscowych producentów; nie ma ochoty na zakładanie fabryk. W powieści poznajemy głównie jego dylematy przy wydawaniu pieniędzy, które czasem przelicza na koszt przedmiotów lub rozrywek (powóz, filantropia arystokracji, kamienica). Świetny spektakl konsumpcji pokazuje Paryż,

Cesarstwa niż rynek Cesarstwa dla Królestwa. Pan Stanisław Wokulski wiedział, co robi, sprowadzając w 1879 r. perkale z Rosji. Gdyby mariaż z panną Izabellą doszedł do skutku i gdyby pan Wokulski nadal prowadził „Spółkę do Handlu ze Wschodem”, prawdopodobnie około 1881 r. zacząłby sprzedawać towary łódzkie lub – co bardziej prawdopodobne – sosnowieckie w Cesarstwie.” (A. Jezierski, *Handel zagraniczny Królestwa Polskiego 1815-1914*, Warszawa 1967, s. 112).

36 Zob. J. Bachórz, *op. cit.*, s. 187, także s. 96.

37 Zob. też A. Mazurkiewicz, „Mamy tedy nowy sklep...” *Obraz narodzin nowoczesnego konsumpcjonizmu w „Lalce” Bolesława Prusa*, „Pamiętnik Literacki” 2015, nr 2.

gdzie Wokulski dostaje kolejne propozycje zużytkowania swego majątku. Główny przelicznik pieniędzy bohatera stanowią jednak ludzie, których jego fundusze mogłyby uszczęśliwić, którym dają pracę. Właśnie w obrazach biednych, uszczęśliwionych przez pieniądze ludzi, tkwi ważna ideologia utworu. To jedno ze źródeł największej satysfakcji Wokulskiego – może nie tyle same akty pomocy konkretnym osobom, co owa liczba kilkuset ludzi, którym jego majątek mógłby pomóc albo dać szczęście. W czasie wędrówki po Powiślu zastanawia się:

- » Trzydzieści tysięcy rubli znaczą tyle, co sześćdziesiąt drobnych warsztatów albo sklepików, z których żyją całe rodziny. I to ja mam być ich zniszczyć, wyssać z nich ludzkie dusze i wypędzić na ten śmietnik?...
I dopiero dziś, kiedy dziesięcioma rublami wydobył człowieka z niedoli, kiedy nikt nie mógł głosić przed światem o jego szlachetności, dopiero dziś poznał: co to jest ofiara. Dopiero dziś przed jego zdumionym okiem stanęła nowa, nie znana dotychczas część świata – nędza, której trzeba pomagać (L I 178).

Wokulski poznaje nie tylko ofiarę, ale dziwną satysfakcję z niej – satysfakcję z tego, że może odmienić czyjeś życie, jakby zabawić się nim. Sprawić na przykład, że Wysocki odzyska pracę, Węgiełek odbuduje warsztat, prostytutka zostanie żoną itd. Często są też porównania ze szczęśliwymi biednymi, którzy mają mieć mniejsze, proste potrzeby:

- » Przy bramie wiodącej tam zobaczył bosego, przewiązanego sznurami tragarza, który pił wodę prosto z wodotrysku; zachlapał się od stóp do głów, ale miał bardzo zadowoloną minę i śmiejące się oczy. „Juźci, ten ma, czego pragnął. Ja, ledwie zbliżył się do źródła, widzę, że nie tylko ono znikło, ale nawet wysychają moje pragnienia. Pomimo to mnie zazdroszczą, a nad nim każą się litować. Co za potworne nieporozumienie!” (L I 155-156)

Takie obrazy powracają w całym utworze, jakby potwierdzając przysłowie, że pieniądze szczęścia nie dają. Kazimierz Bartoszyński zauważa, że *Lalka* przedstawia „świat zanadto łagodny”³⁸. Właśnie obrazy nędzy są tu złagodzone pokazywaniem pocziwych i szczęśliwych biedaków, którym łatwo pomóc pieniędzmi. Granicę tej filantropii wyznacza szacunek – w ekonomii daru niemożność odwzajemnienia

38 K. Bartoszyński, *Interpretacja – „nie kończące się zadanie”. Przykład „Lalki” Bolesława Prusa*, w: *„Lalka” i inne*, op. cit., s. 54.

podarunku oznacza degradację, utratę godności. Taką emocję przeżywa też Wokulski – w depresji rozumuje, że powinien „ten wyszulerowany majątek zwrócić ogółowi. Biedy i ciemnoty u nas pełno, a ci ludzie biedni i ciemni są jednocześnie najczcigodniejszym materiałem...” (L II 589). Ale rozumowaniu nie odpowiada uczucie: czuł „pogardę dla ludzi, których chciał uszczęśliwić” (L II 589). Granicą filantropii staje się także zły biedak, czyli prostytutka Marianna: „Majątek mój nie wystarczyłby na uszlachetnianie instynktów nieludzkich. Wolę ziewające kwestarki niżeli modlące się i płaczące potwory” (L I 215). Pieniądz pozwala Wokulskiemu dzielić ubogich na nieszczęśliwych i potwornych, uznawać niektórych za niegodnych pomocy, choć oczywiście tej kobiecie upadłej w końcu pomoże. Pozytywistyczna filantropia, która miała być jedną z form realizacji idei pracy organicznej i rozwoju polskiego mieszczaństwa, zależy tu od dość przypadkowych nastrojów bohatera, właściwie od przypadku. Zawsze może on powiedzieć: „na cóż będę wydawał pieniądze, jeżeli nie na zapewnienie sobie szczęścia? Co mnie obchodzą jakieś teorie oszczędności, gdy czuję ból w sercu?” (L I 203). Te słowa kwestionują nie tylko ideologię liberalnego mieszczaństwa, ale także pokazują, jak cienka granica dzieli filantropię od egoizmu.

W *Lalce* właściwie nie pojawia się myśl o tym, że pieniądze mogą być nieuczciwe. Wokulski to obraz polskiego, uczciwego kapitalisty, który nikogo nie oszukuje, wszystkim świetnie płaci i jest wzorem rzetelności. Dopiero pod koniec powieści nieco inna wizja przebłyскуje w krótkim dialogu z Ochockim:

» Wyobrażam sobie, jakbyś pan wyglądał zmieniając co kwartał kochanki, gdyby kiedy stanęli przed panem ci wszyscy ludzie, którzy dziś pracują na pańskie dochody, i zapytali: „Czym się wywdzięczasz nam za nasze trudy, nędzę i krótsze życie, którego część tobie oddajemy?... Czy pracą, czy radą, czy przykładem?...”

– Jacyż dziś ludzie pracują na moje dochody? – spytał Wokulski.

– Wycofałem się z interesów i zamieniam majątek na papiery.

– Jeżeli na listy zastawne ziemskie, to przecież kupony od nich płacą parobcy; a jeżeli na jakieś akcje, to znowu ich dywidendy pokrywają robotnicy kolejowi, cukrowniani, tkaccy, czy ja zresztą wiem jacy?...

Wokulski jeszcze bardziej spochmurniał.

– Proszę pana – rzekł – czy ja potrzebuję myśleć o tym?... Tysiące żyją z procentów i nie troszczą się podobnymi pytaniami.

– Ale ba – mruknął Ochocki. – Inni to nie pan... Ja mam wszystkiego półtora tysiąca rubli rocznie, a jednak bardzo często przychodzi mi na myśl, że taka suma stanowi utrzymanie trzech albo czterech

ludzi i że jacyś faceci ustępują dla mnie ze świata albo muszą ograniczać swoje, już i tak ograniczone potrzeby... (L II 638-639)

Ten dialog rentierów przełamuje tabu dziewiętnastowiecznego realizmu, w którym dochody, a szczególnie dochody z papierów są czyste³⁹ – pomnażający się pieniądź, akcje, hipoteki zasłaniają społeczny wyzysk. Bohater *Lalki* to idealny przykład kapitalisty, który „daje” pracę, a nie – któremu ktoś swoją pracę oddaje czy sprzedaje. W czasach ciągłego bezrobocia i nadprodukcji inteligencji, taka postawa była czymś oczywistym, gdyż większość osób szukała pracy. Wokulski często przyjmuje postawę dobrego pana feudalnego, który opiekuje się swoimi chłopami, zaś oni go za to kochają⁴⁰. O wyzysku nie może być mowy.

Oprócz dobrej, polskiej twarzy Wokulskiego, kapitalizm ma też inne oblicze – żydowskie, w mniejszym stopniu niemieckie. To oblicze pojawia się na przykład w dialogu o zagrożeniu polskich fabryk przez towary rosyjskie – Wokulski ma zamiar „złamać monopol fabrykantów, którzy zresztą tyle mają z nami wspólnego, że wyzyskują naszych konsumentów i robotników” (L I 223). Ochocki wspomina, że Warszawa to „miasto karierowiczów”, w którym nikt nie interesuje się technicznymi wynalazkami – to nie kapitalizm przemysłu i innowacji, ale kapitalizm obrotów finansowych, w których można dokonać różnych szwindli i oszustw.

Jeden z głównych argumentów za rozpadem świata w *Lalce* opiera się na zmianie właściciela sklepu i spółki Wokulskiego – która przechodzi w „obce” ręce, od razu obniża się w niej płace i zyski, zbija ceny, wprowadzając tandetę, a Rzeckiego pilnuje inny pracownik sklepu. Od kogo dowiadujemy się o nieuczciwości Szlangbaumów? Przede wszystkim od Szumana, który rywalizuje z nimi we wspólnie prowadzonych interesach, częściowo od Rzeckiego, który traci pozycję w sklepie – a więc od osób, które na pewno nie mogły być zadowolone z sukcesów żydowskiej rodziny. Czy da się spojrzeć na Szlangbaumów inaczej niż przez antysemickie okulary zakładane przez niektóre postaci? Rzecki znacznie wcześniej pisze:

» Zresztą, co znaczą owe: my – nas?...

I to ma być wiek, który nastąpił po XVIII, po tym XVIII wieku, co napisał na swoich sztandarach: wolność, równość, braterstwo?... Za cóż ja się, u diabła, biłem z Austriakami?... Za co ginęli moi kamraci?... (L II 541-542)

39 Zob. np. J. Kott, *O „Lalce” Bolesława Prusa*, Warszawa 1950, s. 8.

40 Zob. A. Notkowski, *Robotnik polski u schyłku XIX wieku*, w: *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1999, s. 95-96.

Rzecki próbuje jakby zdekonstruować wprowadzony przez Jana Jeleńskiego podział „Żydzi, Niemcy i my”, który dość mocno określił polski dyskurs o kapitalizmie, rozumianym jako obcy, bo niemiecki i żydowski. Przez to krytyka kapitalizmu była często antyżydowska i antyniemiecka, a apologia kapitalizmu dokonywała się poprzez przedstawienie takich bohaterów jak Wokulski. Jeżeli mielibyśmy spojrzeć na *Lalkę* jak na powieść o społecznym awansie⁴¹, a nie tylko popularnej w polskich powieściach degradacji, to awansującym podmiotem nie byłby Wokulski, lecz właśnie Szlangbaumowie. Ciekawą opozycję buduje Szuman:

- » Weź pan rodzinę Łęckich, co oni robili? Trwonili majątki: trwonili dziad, ojciec i syn, któremu w rezultacie zostało trzydzieści tysięcy ocalałych przez Wokulskiego i – piękna córka dla dopełnienia niedoborów. A co tymczasem robili Szlangbaumowie? Pieniądze. Zbierał je dziad i ojciec, tak że dziś syn, do niedawna skromny subiekt, za rok będzie trząsł naszym handlem (L II 453).

W tych dwóch dynastiach zachodzą przeciwne procesy: pierwsza rodzina trwoni pieniądze, druga je zbiera. Dodajmy jeszcze, że Szlangbaumowie są jedną z niewielu rodzin, które mają potomków – to oni mają szansę na rozwój, na pomnażanie majątku, na osiągnięcie uznania społecznego.

Lalka przedstawia epokę przejściową – to przejście między arystokracją a burżuazją, zapośredniczone przez to, co czasem określa się heroiczną epoką mieszczaństwa, którą wyznacza zaangażowanie w różne projekty polityczne, naukowe czy ekonomiczne⁴². Dominującym medium nowej epoki będzie pieniądz – i w powieści znajdziemy dwie apologie pieniądza, wygłaszane przez Starskiego i Szumana.

Starski ciągle ma problemy z pieniędzmi, musi uciekać przed wierzycielami, wydaje pożyczone pieniądze na podróże i rozrywki. Ten arystokrata jawnie pochwała małżeństwo dla majątku, a także akceptuje nowe mieszczańskie wartości:

- » „Podły pieniądz! brzydki pieniądz!” – wołają wszyscy. Ale dlaczego to wszyscy, począwszy od parobka, skończywszy na ministrze, krępują swoją wolność pracą obowiązkową? Za co górnik i marynarz narażają życie? Naturalnie, za ów podły pieniądz, bo podły pieniądz daje swobodę choć przez parę godzin na dzień, choć przez parę miesięcy na rok,

41 J. Kott, *O „Lalce”*, Warszawa 1950, s. 33.

42 Franco Moretti podkreśla, że Wokulski należy do najbardziej kompletnych przedstawicieli burżuazji z dziewiętnastowiecznej powieści (*idem, The Bourgeois. Between history and literature*, London 2013, s. 156).

choć przez kilka lat w życiu. Wszyscy obłudnie gardzimy pieniędzmi, lecz każdy z nas wie, że jest to mierzwa, z której wyrasta wolność osobista, nauka, sztuka, nawet idealna miłość. Gdzież to wreszcie urodziła się miłość rycerzy i trubadurów? Z pewnością nie między szewcami i kowalami, a nawet nie między doktorami i adwokatami. Wypielegnowały ją klasy majątne, które utworzyły kobietę z delikatną cerą i białą ręką, które wydały mężczyznę mającego dosyć czasu na ubóstwianie kobiety. Jest tu wreszcie między nami przedstawiciel ludzi czynu, pan Wokulski, który, jak mówi sama babcia, niejednokrotnie złożył dowody bohaterstwa. Co go ciągnęło do niebezpieczeństw?... Naturalnie pieniądz, który dziś w jego ręku jest potęgą... (L II 231-232)

Starski posuwa się aż do monetarnego rozumienia feudalizmu, którego ideały tworzą klasy majątne. Ale przede wszystkim jego analiza dotyczy współczesności, w której wszystko zależy od pieniądza: wolność, nauka, sztuka, miłość. Poprzez pieniądze rozumie też pragnienia Wokulskiego – nawet twierdzi, że tylko on ma pieniądze na uczucia. Bohater nawet nie zdążył odpowiedzieć na te rozważania czyniące go „zwykłym kapitalistą”, którym przecież być nie chciał. Podobne poglądy wygłasza Szuman, gdy postanawia z naukowca stać się finansistą:

» Nie każdy może być poetą albo bohaterem, ale każdy potrzebuje pieniędzy – mówił Szuman. – Pieniądz jest spiżarnią najszlachetniejszej siły w naturze, bo ludzkiej pracy. On jest sezamem, przed którym otwierają się wszystkie drzwi, jest obrusem, na którym zawsze można znaleźć obiad, jest lampą Aladyna, za której potarciem ma się wszystko, czego się pragnie. Czarodziejskie ogrody, bogate pałace, piękne królowny, wierna służba i gotowi do ofiar przyjaciele, wszystko to ma się za pieniądze... (L II 450-451)

Wizja pieniądza Starskiego jest dość racjonalna, jakby wyjęta z podręcznika ekonomii politycznej – pokazuje różne funkcje pieniądza, dzięki niemu można np. dysponować czasem wolnym. Jest jakby spiżarnią czasu, gdzie można odłożyć pracę i zapewnić sobie czas na wolność, naukę, sztukę czy miłość. Szuman, mimo że znacznie bliżej mu do dyskursów naukowych i uniwersyteckich, tworzy właściwie magiczny czy bajkowy obraz pieniądza, który porównuje do sezamu i lampy Aladyna oraz łączy go z równie baśniowymi dobrami⁴³. Obaj apologety pieniądza

43 Ciekawą interpretację kolejnych tożsamości Szumana: kochanka, naukowca, kapitalisty przedstawia Cezary Zalewski: „Pieniądz, jak mawia Szuman, staje się magicznym zaklęciem, które otwiera drzwi

nie pracują zarobkowo – pierwszy liczy na spadek po prezesowej, potem próbuje obalić testament, a po skandalu towarzyskim ucieka. Drugi przez lata żyje z procentów od kapitału, zajmując się badaniem włosów, by w końcu zostać inwestorem i przywódcą „Żydów uniwersyteckich” – obaj bronią pieniądza, który w zasadzie nie jest pieniądzem wypracowanym, lecz posiadanym, szczególnie dzięki spadkowi.

Wiele powieści omawia relację między miłością a pieniędzmi, ale w nielicznych ten związek ma tak bliski charakter jak w *Lalce*. Zwykle to pieniądze są barierą, której nie może pokonać miłość: biedny kochanek traci bogatą kochankę, jak w historii prezesowej i stryja Wokulskiego – to typowa historia nieszczęśliwej miłości romantycznej. Prus pisze jednak pod koniec XIX wieku, kiedy wydaje się – co potwierdza wiele postaci powieści – że wszystko można kupić za pieniądze⁴⁴. I pozwala swojemu bohaterowi zdobyć majątek: trochę odziedziczony, bardziej wygrany. Dlaczego zatem pieniądze nie zapewniają Wokulskiemu miłości?

„Bo i na co trzysta tysięcy rubli tobie, któremu wystarczało tysiąc na rok?” (L I 81) – pyta Rzecki Wokulskiego. Oczywiście – żeby kochać / kupić Izabelę. Właśnie kochać / kupić – te dwa akty są w powieści nierozdzielne, nawet jeżeli wydaje się, że dominuje miłość, zawsze może ujawnić się ekonomia. Gdy Wokulski przekracza kolejną granicę dzielącą go od arystokracji, gdy zostaje zaproszony na obiad do Łęckich, ogarniają go wątpliwości, wyartykułowane w kodzie ekonomicznym:

» patrząc na pannę Izabelę, robił sobie następujący rachunek:
 „Suknia. Piętnaście łokci surowego jedwabiu po rublu – piętnaście rubli... Koronki z dziesięć rubli, a robota z piętnaście... Razem – czterdzieści rubli suknia, ze sto pięćdziesiąt rubli kolczyki i dziesięć groszy róża...” (L I 487)

W tym fragmencie nie chodzi o skąpstwo Wokulskiego, o jakiś materializm, który wszystko przelicza na pieniądze. Ten rachunek jest formą obrony przed niepewnością w kłopotliwej sytuacji – Wokulski nie czuje się dobrze w arystokratycznym salonie: nie potrafi po prostu zaakceptować form i podejść do nich obojętnie: dlatego zaczyna z nimi zbędną grę, na przykład je rybę nożem. Ekonomia ma tu pozwolić na zapanowanie nad sobą w kłopotliwym położeniu. Łatwo policzyć, ile kosztują stroje Izabeli, łatwo oszacować wartość jej posagu i zadłużenie jej ojca, trochę

do ogrodu prawdziwych – czyli pseudonarcystycznych – rozkoszy.” Zob. C. Zalewski, *Powracająca fala. Mityczne konteksty wybranych powieści Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej*, Kraków 2005, s. 241.

44 „Finansowa niezależność rozbudza w Wokulskim poczucie siły, która wszędzie na świecie uzależniona jest przecież od pieniądza, a także przywraca utraconą dumę, gdyż wobec takiego majątku wszyscy powinni zapomnieć o niesławnym ożenku.” (*Ibidem*, s. 167).

więcej wysiłku wymaga finansowe osaczenie podupadłej arystokratycznej rodziny. Problem polega na tym, że odwoływanie się do ekonomii pozostaje utrwaloną reakcją obronną – w nierozdzielny kochać / kupić.

Izabela dość szybko rozpoznaje, że Wokulski chce ją kupić – i zaczyna stawiać opór jego pieniądzom. Łęcka decyduje się na konfrontację z Wokulskim w jego przestrzeni, po prostu idzie do sklepu, by kupić rękawiczki⁴⁵ i zapłacić za nie pieniędzmi, które zapewnił jej kupiec. Ta przemyślna walka doprowadza Wokulskiego do pierwszej wątpliwości – nie może znieść pogardy, z jaką traktuje go Izabela, nie może znieść jej rozmowy z Mraczewskim, nie może znieść tego, że ta wizyta sytuuje go w pozycji kupca, a nie amanta. Stawia go w roli, której, co wiemy od początku, nienawidzi.

Pieniądz w *Lalce* przenika każdą przestrzeń jako medium przewodnie⁴⁶ – całkowicie wyparł medium hostii: kościół w powieści pojawia się akurat w Wielką Sobotę⁴⁷, a więc w dzień, kiedy nie udziela się sakramentu Eucharystii. W tym dniu Bóg jest martwy, ale pieniądz żyje! I najintensywniej żyje przy grobie Pańskim, gdzie rozszerza swoją funkcję – nie jest tu środkiem wymiany, ale jakimś darem, który ma zaspokoić potrzeby duchowe, a przede wszystkim potrzebę uznania – taka zapośredniczona wymiana dokonuje się między Wokulskim a hrabiną Karolową: on daje, aby otrzymać od niej uznanie, ona bierze, by zapewnić sobie uznanie jako wielkiej filantropki. To przykład wymiany darów, w której obie strony zyskują podwyższenie swojego statusu.

W kościele Wokulski widzi między innymi trzy kobiety: Izabelę, Stawską i Mariannę. Izabelę chce kupić i prawie mu się to uda. Mariannę może kupić, ale woli ją wykupić z prostytucji i dać szansę innego życia⁴⁸. Wreszcie Stawska – kobieta o niejasnym statusie, ani mężatka, ani wdowa, która w końcu dopuści myśl, że mogłaby zostać jego pozamałżeńską kochanką. Wokulski myśli o niej: „Kto wie, czy paręset rubli nie byłoby dla tej kobiety szczęściem? Ale ona ich nie dostanie; Bóg w tych czasach nie słuca modlitwy uciśnionych” (L I 209). Jeżeli dodamy, że te ruble znajdują się w posiadaniu Wokulskiego, pozycja pozytywistycznego filantropa stanie się figurą wszechmocnego Boga, który może swobodnie zmieniać życie ludzi. Stawska i Marianna przynoszą do kościoła pieniądze – i pieniądze cudownie odmieniają ich życie: Marianna kończy z prostytucją, a Stawskiej pieniądze Wokulskiego pomagają wyjaśnić sytuację małżeńską i znaleźć nową pracę. Tylko

45 Na temat rękawiczek i fetyszyzmu Wokulskiego zob. R. Koziołek, *op. cit.*, s. 34 i nast.

46 J. Hörisch, *Orzeł czy reszka. Poezja pieniądza*, tłum. J. Kita-Huber, S. Huber, Kraków 2010.

47 Zob. E. Paczoska, *op. cit.*, s. 123.

48 Zob. B. K. Obsulewicz-Niewińska, „*Nieobalamucona*” *wrażliwość. Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008, s. 463; E. Paczoska, *op. cit.*, s. 125.

Izabela przychodzi do kościoła bez darów – i jej życia pieniądze Wokulskiego nie odmieniają, co najwyżej przedłużają egzystencję panny z posagiem.

Eucharystia jako medium alternatywne dla pieniądza w *Lalce* właściwie nie istnieje. Drugą alternatywą jest nauka i poszukiwany przez Geista „metal lżejszy od powietrza” – sam metal jest jeszcze tylko ideą, a na razie wynalazca może zaoferować:

- » amulet przeciw powątpiewaniu o moim rozumie czy prawdomówności. Ten metal jest około pięciu razy lżejszy od wody, dobrze więc będzie ci przypominał naszą znajomość. Przy tym – dodał śmiejąc się – ma on wielką zaletę: nie obawia się żadnych odczynników chemicznych... Prędzej zniknie, aniżeli zdradzi mój sekret... (L II 189)

Wokulski „kupił złoty medalion, umieścił w nim skrawek nowego metalu i zawiesił na szyi jak szkaplerz” (L II 189). Błazka zostaje wpisana nie w język nauki, ale w semantykę religijną – staje się relikwią, którą ma zapobiegać wątpliwościom, substancją, która potwierdza realność pomysłu. Wokulskiemu wydaje się, że jedyną alternatywę dla nauki stanowi miłość – dlatego oddaje go Izabeli jako prezent zaręczynowy: „została mi pani albo śmierć” (L II 487). Amulet jednak wygra z miłością – najpierw Starski wpisze go w scenariusz erotycznej zabawy, potem zostanie zgubiony. Wokulski traci zatem i naukę, i miłość – zostaje mu (jak zauważył Marian Płachecki⁴⁹) erekcja, ale w dość kłopotliwej sytuacji – oraz śmierć.

„Metal lżejszy od powietrza” ma być nie tylko alternatywą dla miłości, ale przede wszystkim dla pieniądza. Reprezentuje jedną z technicznych utopii, które widziały szansę przemiany ludzkości poza ekonomią, poprzez wprowadzenie nowych wynalazków i stworzenie prawdziwych ludzi, jak chce Geist. Tymczasem metalem lżejszym od powietrza jest właśnie pieniądz, szczególnie pieniądz bez pokrycia w złocie, który jak powietrze jest wszędzie, przenika wszystko, wycenia każdą rzecz, czyniąc z niej towar. Nauka Geista wybiera drogę substancji – a nie funkcji, ma więcej wspólnego z religią, niż z nowoczesnością. Przez to ów symbol najbardziej nadaje się na pierścionek zaręczynowy.

Na relację Wokulskiego i Łęckiej można spojrzeć z dwóch stron – Wokulski coraz bardziej przybliża się do niej, by dwa razy zdecydowanie się wycofać po konfrontacji ze Starskim. Izabela wydaje się rezygnować z kolejnych uprzedzeń, jakby je sprzedawała, gdy zdaje sobie sprawę, że nikt nie zainteresuje się panną ze skromnym posagiem. Łęcka godzi się na narzeczeństwo, wydaje się, że sukces

49 M. Płachecki, *Bobaterowie i fabuła w powieściach Bolesława Prusa (od „Anielki” do „Lalki”)*, „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 9-10, s. 128.

finansowy połączy się z sukcesem miłosnym, że dojdzie do syntezy kupić / kochać. Ale Izabela zostawia sobie coś, czego nie chce sprzedać – wielbicieli, rozmowy, flirty.

Gdy Wokulski się zakochuje, buduje zaskakująco jasny plan:

- » Stopniowo sformułował sobie warunki zapoznania się z panną Izabelą. Ażeby mógł nic więcej tylko szczerze rozmówić się z nią, należało: Nie być kupcem albo być bardzo bogatym kupcem. Być co najmniej szlachcicem i posiadać stosunki w sferach arystokratycznych. Nade wszystko zaś mieć dużo pieniędzy (L I 162).

Co oznacza to „szczerze rozmówić się”? Jak miałyby wyglądać taka rozmowa zupełnie nie znanych sobie osób? Co właściwie chce kupić Wokulski – miłość czy szczerść? Izabela może mu zaoferować małżeństwo, może nawet miłość, ale domaga się też jakiejś nieszczerzej autonomii, pozostawienia jej obszaru, którego nie chce ani sprzedać, ani po prostu oddać. Na to jednak Wokulski nie może się zgodzić. W jednym z nielicznych fragmentów konkretyzuje swoje plany:

- » Gdy nareszcie zakochał się i chciał zostać legalnym ojcem rodziny, kapłanem domowego ogniska, którego świętość wszyscy dokoła zachwalali, postawiono go w położeniu bez wyjścia. Tak, że nie wie nawet, czy kobieta, za którą szalał, jest zwykłą kokietką o przewróconej głowie, czy – może taką jak on zbłąkaną istotą, która nie znalazła właściwej dla siebie drogi (L II 151-152).

Miłość Wokulskiego ma być romantyczna, ale rodzina – patriarchalna! Ojciec, kapłan, świętość – po co tu kod religijny? Ciekawe, czy w małżeństwie z Minclową czuł się kapłanem. To raczej była niewola, służba – choć bardzo rzetelnie wypełniana, określana „zaprzędaniem się” (L I 437) i „największym nieszczęściem w życiu” (L II 233). Według Starskiego Wokulski może sobie pozwolić na uczucie, bo ma pieniądze. Problem polega na tym, że według tego rozumowania, Izabeli na uczucie nie stać – więc jego afekt musi pozostać bez wzajemności. A Wokulski marzy nie tylko o wzajemności równej osoby, ale jednocześnie o podporządkowaniu – chciałby jednocześnie kupić Izabelę, sprawić, by go kochała, jako darzona szacunkiem partnerka, ale zarazem by podporządkowała się kapłanowi rodzinnego ogniska.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, czego nie można kupić za pieniądze, szczególnie w czasach, gdy pieniądź jest najważniejszym medium, gdy wszystko przelicza się na pieniądze, z wszystkiego czyni towar. Można iść w stronę wielkich i wzniosłych idei – wolności, równości, sprawiedliwości, miłości. Prus wybiera całkiem inną

drogą – przewrotną. Izabela stawia opór kapitałowi dzięki swojej kokieterii. Nie świadoma decyzja, blokuje swój związek z Wokulskim, ale to, co do niej zwykle zniechęca: płytkość, słabość, głupota, zamiłowanie do przypadkowych wielbicieli. Wokulski pozwolił się kupić Minclowej, co nazaczyło go ekonomicznym piętnem: „Żadna z postaci powieści amerykańskiej nie została naznaczona tak poniżającym piętnem. Szkarłatna litera Wokulskiego to raczej metka niż rana głowy zadana w panice, mogłaby oznaczać: Do nabycia”⁵⁰. Zauważmy, że piętno-metka bohatera oznacza tu wspomnienie traumatycznej sytuacji „utowarowienia” własnej osoby, do czego nie skłoniła go chęć zysków, lecz brak pracy i perspektyw zdobycia zajęcia zapewniającego choćby podstawowe utrzymanie. Dzięki odziedziczonemu i pomnożonemu kapitałowi Wokulski wydobywa się ze statusu towaru i próbuje zostać kupcem na rynku miłosnym i matrymonialnym. Wybiera nawet osobę, którą chce kupić / kochać. Ale Izabela nie poddaje się „utowarowieniu” tak łatwo jak Stanisław. Dlaczego? Wydawać się może, że metka z ceną przylegać będzie do niej znacznie lepiej niż do niedoszłego naukowca i polityka. Tymczasem Łęcka podejmuje grę ze swoim statusem towaru: jej kokieteria sprawia, że jako „towar” jest jeszcze mniej uchwytna niż inne towary, których niestabilność dotyczy ceny, wartości wymiennej, ale nie wartości użytkowej: w jej przypadku będzie to choćby wierność i szczerłość wobec przyszłego męża. Wokulski okazał się „świetnym towarem” – pokornie i rzetelnie wypełniał obowiązki męża Minclowej, natomiast Łęcka, mimo że łatwo policzyć jej wartość, okazuje się „fałszywym towarem”, który daje się kupić, ale nie skonsumować.

W *Lalce* prawie nie ma walki klasowej, proletariatu w ogóle nie stawia oporu burżuazji, a raczej czeka na pomoc filantropa, który uszczęśliwi jednostki. Robotnicy pojawiają się tylko w wyobraźni Izabeli, razem z Wokulskim. To oczywiście fatalne zafałszowanie ówczesnych konfliktów społecznych: arystokracja walczy z nowymi siłami, w których stapia się i proletariatu, i burżuazja. W końcu dochodzi do sojuszu arystokracji i burżuazji w spółce handlującej ze Wschodem, ale nie ma jakby drugiej strony tej spółki – proletariatu, który produkuje sprzedawane towary, może dlatego, że towary sprowadzane są z Rosji, więc nie widać warunków ich produkcji. Miejskowa produkcja w zasadzie się nie pojawia – Wokulski wspomina tylko o wyzysku polskich robotników przez niemiecki przemysł, ale traktuje ten fakt jako uzasadnienie sprowadzania do kraju rosyjskich kapitałów. Mimo że w powieści pojawia się socjalizm, to nie stawia on jeszcze realnego oporu, nikt go nawet nie może przestraszyć. Opór burżuazji stawia natomiast głupia Izabela – i to przez swoją słabość do wielbicieli, na których zapewne wydałaby pieniądze

50 L.J. Budd, *Polski realizm i naturalizm a specyficzność amerykańska: „Lalka” Prusa*, tłum. A. Przybysz, „Przegląd Humanistyczny” 1991, nr 1, s. 67.

otrzymane od Wokulskiego. Pokazuje coś, czego nie można kupić, co nie poddaje się medium pieniądza.

Marksistowskie lektury *Lalki* w latach pięćdziesiątych odwoływały się do balzackowskiego realizmu albo do modelu realizmu krytycznego, wywodzącego się z konfliktowego napięcia między ideologią a wyznającą ją klasą⁵¹. Ostrze tej krytyki zwykle nie trafia – w ideologię utworu, ale też nie trafia w specyfikę peryferyjnego kapitalizmu. Na przykład dla Henryka Markiewicza „*Lalka* nie jest jednak oskarżeniem niewoli, hamującej normalny rozwój narodu, nie jest również oskarżeniem ustroju kapitalistycznego, lecz raczej – własnego społeczeństwa, o to, że ustroju tego zbudować nie potrafi”⁵². To chyba zbyt łatwe przeniesienie na powieść zasad *Szkicu programu w obecnych warunkach rozwoju społeczeństwa*. Krytyka społeczeństwa, pokazanie jego rozpadu to tylko jedna strona powieści – znacznie ciekawsze wydaje się zauważenie nowych form syntezy społecznej: tego, co może pieniądz, a czego nie może, gdzie napotyka granice, czego nie można przekształcić w towar dla każdego konsumenta.

Czytanie powieści Prusa przez pryzmat estetyki György’ego Lukácsa raczej zasłaniało, źle oswajało tę powieść, sprowadzając ją do innego czasu, do pierwszej połowy XIX wieku. Dla Jana Kotta

» Los indywidualny wyrasta ponad szarą przeciętność i jak gdyby wykuty w samym materiale historii wyraża los pokolenia. Jak wielkie rzeźby antyczne, które przez wieki były kanonem i miarą pięknego ciała, tak owe wielkie sceny powieści stają się jak gdyby skrzepem historii, miarą powszechną, za pomocą której sędzimy epoki i widzimy przemiany klas. One właśnie osiągają wielką typowość⁵³.

Rzeźby antyczne, kanon, miara pięknego ciała, miara powszechna, sądzenie epok, a w końcu wielka typowość – w krótkim cytacie można znaleźć cały zestaw kategorii, wprowadzających do krytyki marksistowskiej tradycyjną estetykę. Metafora scen jako „skrzepów historii” prowadzi do rozumienia historii właśnie poprzez sceny, a dalej do uogólnienia losów jednostek, które mają osiągać wielką typowość. Biografia Wokulskiego przechodzi oczywiście przez typowe sytuacje jego pokolenia: fascynację nauką i polityką, proletaryzację i pracę, ale w tej biografii równie ważne są jednostkowe afekty, które sprawiają, że bohater ten w typowe sytuacje nie

51 H. Markiewicz, „*Lalka*” Bolesława Prusa, Warszawa 1967, s. 20.

52 *Ibidem*, s. 19

53 J. Kott, O „*Lalce*”, w: B. Prus, *Lalka*, Warszawa 1953, s. 26-27. We wcześniejszej wersji tekstu Kotta fragment ten jest krótszy.

wchodzi do końca, że zawsze pozostaje jakaś „resztką”, dzięki której może poczuć się trochę inny, lepszy od otoczenia.

Bartoszyński zauważa, że:

- » Obyczaj krytycznoliteracki i naukowy każe, jak wiadomo, przyznawać *Lalce* wysokie walory poznawczo-estetyczne, przy czym tłem takiej oceny w ujęciu tradycyjnym jest przeświadczenie, że *Lalka* spełnia istotny dla tzw. powieści realistycznej postulat „modelowania” pewnej społecznej rzeczywistości, używając w tym celu wielkiej metafory fabularnej⁵⁴.

Nie przeczę, że w „piwnicy Hopfera [...] dzieje się kawał społecznej historii Polski”⁵⁵, że wiele miejsc zostało dokładnie przedstawionych, że Prus ciekawie rozpisal wiele konfliktów. Problem w tym, że są one znacznie lepiej znane z innych źródeł – tym, co pozostaje nieznanne, są dyskursy, w których te konflikty się artykułują, a które powieść Prusa zagęszcza, pozwala obserwować: to przede wszystkim dyskurs biologiczny i ekonomiczny jako kody do artykułacji konfliktów społecznych. To wreszcie jednostkowe biografie, ludzie, których życie wikła się w te dyskursy. Gdyby Wokulski był typowym kupcem, kapitalistą, ożeniłby się dla majątku, gdyby Izabela była typową arystokratką, znacznie mocniej niż do kokieterii, przywiązałaby się do majątku i formy pozwalającej jej utrzymać pozycję społeczną.

Jeżeli mielibyśmy zastosować do *Lalki* alternatywę Lukácsa: „opowiadanie czy opis” – to w opowiadanie ma miejsce przede wszystkim w *Pamiętniku starego subiekta*, ale pierwszoobowa narracja i narrator mają status niewiarygodny: to tak jakby Balzac wprowadził do swoich powieści narratora, który zamiast wyjaśniać świat i dysponować wiedzą, często by się mylił. Główna część powieści zbliża się natomiast do poetyki modernistycznej, gdzie ważniejsza niż streszczająca i komentująca narracja jest odzwierciedlanie psychiki bohaterów oraz dialogi, z których czerpiemy wiedzę o świecie zapośredniczoną przez świadomość poszczególnych postaci.

Próba przyłożenia do *Lalki* balzakowskiej miary Lukácsa musi się skończyć nieporozumieniem – szukaniem prostego realizmu, tam gdzie dominuje wielogłosowość; przykładaniem heroicznego etapu europejskiej burżuazji do czasów i przestrzeni peryferyjnej spekulacji, imperializmu zbliżonego do akumulacji pierwotnej. Nie oznacza to jednak, że marksizm w lekturze *Lalki* jest całkowitą pomyłką.

54 K. Bartoszyński, *op. cit.*, s. 50.

55 J. Kott, O „*Lalce*”, w: B. Prus, *Lalka*, Warszawa 1953, s. 27.

Fredric Jameson określa *Lalkę* jako arcydzieło postnaturalizmu⁵⁶. To znacznie bardziej trafna kategoryzacja niż rozważania o realizmie – powieści Prusa bliżej do Joyce’a niż do Balzaca⁵⁷. Zamiast epickiej syntezy, metafory fabularnej Prus proponuje badanie przeżywanych dyskursów – tego, jak z różnych ideologicznych systemów wiedzy (głównie biologii i ekonomii) powstają artykulacje indywidualnych sytuacji. Krytyka marksistowska musi w powieści szukać mediów konfliktów klasowych – choćby takich jak miłość czy pieniądz, badać dyskursy artykułujące, a także maskujące, łagodzące te konflikty. W ten sposób zamiast podkreślać krytyczny realizm *Lalki*, można zobaczyć jej ideologie w literackim ruchu odsłaniania i zasłaniania, podążać w stronę krytyki realizmu. Zamiast podziwiać arcydzielną i spójną można zobaczyć w tekście pęknięcie, nadmiar różnych dyskursów, ich sprzeczności – na przykład zapytać, w czym żydowski kapitalizm ma być gorszy od polskiego, co w powieści (a nawet w odbiorze) stało się oczywistością.

Krytyka marksistowska musi przede wszystkim odrzucić nostalgię za Wokulskim jako przedstawicielem dobrego polskiego kapitalizmu, którego metody działania zawsze są uczciwe i legalne, a dochody wspierają pozytywistyczne budowanie zdrowego społeczeństwa. W tej konstrukcji trzeba rozpoznać świetnie poskładany ideologem – wieloletnie krzywdy, ofiary Wokulskiego, jego niespełnione (nie z własnej winy) ambicje sprawiają, że łatwo tej postaci pozwolić na wszystko, a nawet uznać, że jej klęska oznacza rozkład, rozpad społeczny. Wydaje się, że pod koniec *Lalki* stan społeczeństwa ani nie jest lepszy, ani gorszy niż na początku: książę wraca do okopów Świętej Trójcy, gdzie właściwie cały czas przebywał (trudno jego kontakty z Wokulskim uznać za odbudowę „nieszczęsnego kraju”), narasta atmosfera pogromowa, ale jednocześnie Żydzi zakładają nowe firmy, Maruszewicz nadal będzie oszukiwał, tak jak robił to dwa lata wcześniej. Świat *Lalki* ciągle się porusza, ale jednocześnie stabilizuje – ten ruch to obieg pieniądza, który ciągle krąży, w szaleńczym tempie, ale po tych samych torach. Powracając jak wyścigi konne w kolejnych sezonach.

BIBLIOGRAFIA:

Bachórz J., *Spotkania z „Lalką”*, Gdańsk 2010;

Bartoszyński K., *Interpretacja – „nie kończące się zadanie”. Przykład „Lalki” Bolesława Prusa*, w: *„Lalka” i inne. Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, red. J. Bachórz, M. Głowiński, Warszawa 1992;

56 F. Jameson, *Zakochany biznesmen*, tłum. R. Koziółek, „Teksty Drugie” 2010, nr 1-2, s. 268. W kontekst realizmu i naturalizmu wpisuje *Lalkę* także L.J. Budd, *op. cit.*

57 O podobieństwie „halucynacyjnej metody psychologicznej Prusa” do Joyce’a, także do Prousta zob. K. Turey, *Bolesław Prus a współczesność*, „Ruch Literacki” 1933, nr 1-2. Cyt. za: Prus. *Z dziejów recepcji twórczości*, *op. cit.*, s. 330. Warto przypomnieć, że o Prouście w kontekście *Lalki* pisał także Jan Kott.

- Budd L.J., *Polski realizm i naturalizm a specyficzność amerykańska: „Lalka” Prusa*, tłum. A. Przybysz, „Przegląd Humanistyczny” 1991, nr 1, s. 61-75.
- Budrewicz T., *„Lalka”. Konteksty stylu*, Kraków 1990;
- Data J., *Rozmowy Wokulskiego, czyli „Kładki, na których” nie „spotykają się ludzie różnych światów”*, w: *„Lalka” i inne. Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, red. J. Bachórz, M. Głowiński, Warszawa 1992;
- Detko J., *Warszawa naturalistów*, Warszawa 1980;
- Hörisch J., *Orzeł czy reszka. Poezja pieniądza*, tłum. J. Kita-Huber, S. Huber, Kraków 2010;
- Jameson F., *Zakochany biznesmen*, tłum. R. Koziółek, „Teksty Drugie” 2010, nr 1-2;
- Jezierski A., *Handel zagraniczny Królestwa Polskiego 1815-1914*, Warszawa 1967;
- Kotarbiński J., *Powieść mieszczańska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1890, nr 10-11. Cyt. za: *Prus. Z dziejów recepcji twórczości*, wybór E. Pięćkiewski, Warszawa 1988;
- Kott J., *O „Lalce”*, w: B. Prus, *Lalka*, Warszawa 1953;
- Kott J., *O „Lalce” Bolesława Prusa*, Warszawa 1950;
- Koziółek R., *Dobrze się myśli literaturą*, Wołowiec 2016;
- Kristeva J., *Problemy strukturowania tekstu*, tłum. W. Krzemień, „Pamiętnik Literacki” 1972, nr 4;
- Luhmann N., *Systemy społeczne*, tłum. M. Kaczmarczyk, Kraków 2007;
- Maciejewski J., *Wstęp*, w: *Z domu niewoli. Sytuacja polityczna a kultura literacka w drugiej połowie XIX wieku*, red. J. Maciejewski, Wrocław 1988;
- Malik J.A., *„Lalka”. Historie z różnych światów*, Lublin 2005;
- Markiewicz H., *Stare i nowe w badaniach nad pozytywizmem*, „Ruch Literacki” 1996, nr 6;
- Matuszczyk B., *Frazeologia i metaforyka pozytywistyczna w „Lalce” Bolesława Prusa*, w: *Bolesław Prus: pisarz, publicysta, myśliciel*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, S. Fita, Lublin 2003;
- Mazur A., *Jeszcze o kamieniu w „Lalce” Bolesława Prusa*, w: *Jubileuszowe „żniwo u Prusa”. Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r.*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1998;
- Mazurkiewicz A., *„Mamy tedy nowy sklep...” Obraz narodzin nowoczesnego konsumpcjonizmu w „Lalce” Bolesława Prusa*, „Pamiętnik Literacki” 2015, nr 2;
- Moretti F., *The Bourgeois. Between history and literature*, London 2013;
- Notkowski A., *Robotnik polski u schyłku XIX wieku*, w: *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1999;
- Obsulewicz-Niewińska B.K., *„Nieobalamuona” wrażliwość. Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008;
- Paczoska E., *Lalka, czyli rozpad świata*, Warszawa 2012;
- Płachecki M., *Bohaterowie i fabuła w powieściach Bolesława Prusa (od „Anielki” do „Lalki”)*, „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 9-10;
- Płachecki M., *Szyfry „Lalki”*, w: *Realści, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa*, red. E. Paczoska, B. Szleszyński, D.M. Osiński, Warszawa 2013;
- Prus B., *Słowo o krytyce pozytywnej (Poemat realistyczny w 6-ciu częściach)*, w: T. Sobieraj, *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywną i „Lalkę”*, Poznań 2008;
- Przybyła Z., *„Lalka” Bolesława Prusa. Semantyka – kompozycja – konteksty*, Rzeszów 1995;
- Sobieraj T., *Dwie wizje „rozkładu społecznego”: „Lalka” Prusa i „Warszawa” Gawalewicza*, w: *Jubileuszowe „żniwo u Prusa”. Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r.*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1998;

Stachura R., *Posągi, książki, lustra. Świat przedmiotów w „Lalce” Bolesława Prusa*, w: *Świat „Lalki”. 15 studiów*, red. J.A. Malik, Lublin 2005;

Supiński J., *Pisma*, t. I-V, Lwów 1872.

Szwejkowski Z., *Twórczość Bolesława Prusa*, Warszawa 1972;

Szymański Z., *Józefa Supińskiego teoria rozwoju społeczno-gospodarczego*, Lublin 1999;

Turey K., *Bolesław Prus a współczesność*, „Ruch Literacki” 1933, nr 1-2. Cyt. za *Prus. Z dziejów recepcji twórczości*, wybór E. Pieścikowski, Warszawa 1988;

Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, tłum. B. Baran, P. Miziński, Warszawa 2010;

Zalewski C., *Powracająca fala. Mityczne konteksty wybranych powieści Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej*, Kraków 2005.

SŁOWA KLUCZE: *Lalka* Bolesława Prusa, ekonomia literatury, literacki kapitalizm, obraz ekonomii w literaturze

PAWEŁ TOMCZOK

MONETARY DISCOURSE IN *THE DOLL* BY BOLESŁAW PRUS

The article is an analysis of economic discourse in *The Doll* by Bolesław Prus. The motifs related to money in *The Doll* were described by Józef Bachórz in the articles collected in the book *Spotkania z „Lalką”* [Meetings with *The Doll*] (Gdańsk 2010). This valuable analysis can be complemented by a study of protagonists' economic activities as a whole in the context of practices defined by capitalist economic discourse.

Prus suggested the interpretation of his novel as an image of social disintegration. The research of economic discourse allows to complement the biological understanding of the disintegration as the disintegration of the world – which is the interpretation presenting society in the times of a “great change” where main drive is money. *The Doll* in the perspective of research on monetary discourse appears to be not only the image of social degradation, the disintegration of an old reality both feudal and romantic, but also a great reflection on the borders of the influence of money in the times when it seems that one can buy everything for money.

KEY WORDS: *The Doll* by Bolesław Prus, economic literature, literary capitalism, the image of economy in literature